



Sygn. akt II CSKP 246/22

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 25 listopada 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Mariusz Załucki (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Jacek Widło

SSN Kamil Zaradkiewicz

w sprawie z powództwa E. G. i I. spółki z o.o. w likwidacji  
z siedzibą w W. (poprzednio I.1 spółka z o.o.)  
przeciwko J. Ś. i Stowarzyszeniu w W.  
o ochronę dóbr osobistych,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym  
w Izbie Cywilnej w dniu 25 listopada 2022 r.,  
skargi kasacyjnej Rzecznika Praw Obywatelskich  
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie  
z dnia 16 kwietnia 2019 r., sygn. akt I ACa 98/18,

- 1. oddala skargę kasacyjną;**
- 2. znosi wzajemnie koszty postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 13 grudnia 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo E. G. i I. sp. z o.o. w W. przeciwko J.S. oraz stowarzyszeniu w W. o ochronę dóbr osobistych.

Sąd ten ustalił, że stowarzyszenie, którego prezesem do początku 2017 r. był J. S., prowadzi działalność m.in. w sferze kształtowania polityki gospodarki nieruchomościami i stosunków własnościowych. Spółka I. Sp. z o. o. zajmuje się budową nowych bądź przebudową istniejących budynków w celu sprzedaży lokali mieszkalnych i usługowych. E.G. jest radcą prawnym i członkiem zarządu I. Sp. z o. o.

13 września 2016 r. stowarzyszenie zorganizowało konferencję prasową dotyczącą nieprawidłowości reprivatyzacji nieruchomości w W.. Konferencja była transmitowana na portalu [...], na profilu stowarzyszenia, a także przez T., jej nagranie zamieszczono na portalu [...]1. Podczas konferencji J. S. podał, że w W. funkcjonuje ściśle ze sobą powiązana grupa interesów, w skład której wchodzi biznesmeni, prawnicy oraz urzędnicy, którzy działają na rynku reprivatyzacyjnym wykorzystując niejasne przepisy prawne i nieuczciwość urzędników. Ze wskazaną grupą powiązane są również osoby prowadzące na masową skalę działalność przestępczą, zaangażowany jest tam kapitał rosyjski, a być może nawet wywiad rosyjski, co zagraża interesom Polski. J. S. wskazał, że państwo znajduje się w głębokim kryzysie, a obywatele są bezbronni wobec zorganizowanej działalności przestępczej, co do której organy państwowe nie podejmują stosownych działań, przyzwalając na dalsze patologie. Powodową spółkę przedstawiono jako jedną z najbardziej agresywnych spółek działających na tynku reprivatyzacji. E. G. został zaś umieszczony na prezentowanej w trakcie konferencji mapie reprivatyzacji. Zaznaczono, m.in. że spółka I. otrzymała bardzo korzystne warunki konserwatorskie na dokonanie przebudowy kamienicy, w której niegdyś mieszkał M. B. oraz że miała być traktowana przez urzędników warszawskich w sposób bardzo łagodny i na preferencyjnych warunkach. W tym czasie na ekranie wyświetlono informację: „[...]”. J.S. podniósł również, że E. G. był członkiem zarządu spółki C., której właścicielem był J. L., tj. osoba znana z afery związanej z wyprowadzeniem kilkudziesięciu milionów złotych ze Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej W.. J. L. sprzedał udziały w spółce B. Limited – [...]

spółce, która wówczas była głównym udziałowcem m.in. spółki I.. J.S. podkreślił ponadto, że spółka I. ma siedzibę w budynku, gdzie siedzibę miała również spółka J. L., a budynek jest własnością R. sp. z o.o., z którą był związany J. L., a także m.in. R. S. – gambijski dyplomata w M..

Na podstawie powyższych ustaleń Sąd Okręgowy przyjął, że pozwani naruszyli dobra osobiste powodów, w postaci dobrego imienia i renomy (art. 23 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c.). Z uwagi jednak na działanie pozwanych w obronie uzasadnionego interesu społecznego przyjął, że wyłączona została bezprawność (art. 24 § 1 k.c.). Podkreślił przy tym, że choć wydzwięk społeczny wypowiedzi pozwanych był dla powodów krzywdzący, to jednak forma mieściła się w ramach debaty publicznej nakierowanej na ważki dla W. problem reprzywatyzacji.

Wyrokiem z 16 kwietnia 2019 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił orzeczenie Sądu pierwszej instancji i nakazał m.in. J. S. oraz stowarzyszeniu złożenie oświadczeń, w których podmioty te miały przeprosić powodów za naruszenie ich dóbr osobistych, w formie szczegółowo określonej w sentencji wyroku.

Sąd Apelacyjny podkreślił, że stan faktyczny niniejszej sprawy zasadniczo nie był sporny. Sąd ten podzielił ocenę Sądu pierwszej instancji co do naruszenia dóbr osobistych powodów. Odmienne jednak ocenił kwestię bezprawności tego naruszenia. Wskazał przy tym, iż z uwagi na przyjęte w art. 24 k.c. domniemanie bezprawności, to rzeczą pozwanych było przedstawienie twierdzeń faktycznych i umocowujących je dowodów, pozwalających na obalenie tego domniemania. Dostrzegając, że pozwani powoływali się przede wszystkim na interes społeczny, przyjął iż prawo do swobody wypowiedzi jakie się z tym wiąże, nie ma charakteru absolutnego i nie usprawiedliwia przekazywania informacji świadomie nieprawdziwych czy ocen, które nie mają dostatecznych podstaw, a tak ocenił działania pozwanych. Zakładając nawet pewien margines przesady, ograniczoność środków służących przeprowadzeniu głębszego postępowania wyjaśniającego, przejawienie problemu dla podkreślenia jego wagi społecznej, trudno w sprawie – w ocenie tego Sądu – dostrzec uzasadnienie dla formułowania tak daleko idących

wniosków, jakie zaprezentowali opinii publicznej pozwani. Z tego powodu Sąd Apelacyjny stwierdził, że naruszenie dóbr osobistych miało charakter bezprawny, co uzasadniało zastosowanie sankcji przewidzianej w art. 24 § 1 k.c. w postaci zobowiązania pozwanych do zamieszczenia stosownego oświadczenia.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną wywiódł Rzecznik Praw Obywatelskich. Zarzucił w niej naruszenie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 38 k.c. (wskazując, że pozwany J. S. działał tylko i wyłącznie jako organ osoby prawnej), art. 23 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. (podnosząc, że działanie pozwanych nie było bezprawne), art. 5 k.c. (twierdząc, że powodowie nadużywają swojego prawa podmiotowego pomijając przy tym szeroki kontekst i znaczenie publikowanych informacji) oraz art. 54 ust. 1 Konstytucji RP i art. 10 ust. 1 i 2 konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (zarzucając, że doszło do ograniczenia swobody wypowiedzi dotyczących kwestii będących przedmiotem interesu publicznego).

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Skarga kasacyjna nie okazała się zasadna, choć bezsprzecznie dotyczy ona ważkiego problemu istniejących w prawie polskim granic wypowiedzi, zwłaszcza w kontekście działalności tzw. strażniczych organizacji pozarządowych (ang. *watchdog*). Organizacje te informują opinię publiczną i właściwe organy o różnego rodzaju nieprawidłowościach, co miało miejsce także w praktykach związanych z reprivatyzacją nieruchomości warszawskich, jak w niniejszej sprawie.

Sprawa ta, z jurydycznego punktu widzenia, dotyczy konstrukcji prawnej dóbr osobistych i możliwości ochrony na jej podstawie podmiotów, których dobra osobiste zostały naruszone. Przypomnieć w związku z tym trzeba, iż otwarty katalog dóbr osobistych kształtuje się w prawie polskim na tle art. 23 k.c. Według tego przepisu, dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Stosownie zaś do art. 24 § 1 k.c., ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać

zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Na mocy zaś art. 43 k.c, przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych.

Na tle tych rozwiązań, koncentrując się na zarzutach wywiedzionych w skardze kasacyjnej, zauważyć trzeba w pierwszej kolejności, iż nie sposób podzielić zarzutu, jakoby w trakcie konferencji na której prezentowane były materiały i wypowiedzi dotyczące pozwanych, powód J.S. miał działać jedynie jako piastun organu osoby prawnej, a tym samym miał nie posiadać legitymacji bierniej do występowania w niniejszej sprawie, gdyż jako osoba fizyczna nie dopuścił się zachowań, które mogłyby być oceniane w kategorii naruszenia dóbr osobistych powodów. Okoliczność, że osoba fizyczna wchodząca w skład organu osoby prawnej działa - naruszając cudze dobro osobiste - w takim charakterze, nie zwalnia tej osoby z odpowiedzialności wobec pokrzywdzonego, przewidzianej w art. 24 § 1 k.c (zob. wyrok SN z 4 listopada 2011 r., I CSK 34/11). Działanie w charakterze piastuna organu osoby prawnej nie zwalnia osób fizycznych od osobistej odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych innych podmiotów. Teoria organów osoby prawnej, jak to się zdaje wskazywać skarżący, nie może bowiem uzasadniać zwolnienia od odpowiedzialności za bezprawne działanie, krzywdzące inną osobę, także faktycznego sprawcy tego naruszenia, którym jest osoba fizyczna sprawująca funkcję organu. W okolicznościach sprawy, jak ustaliły sądy *meriti*, takie działanie pozwanego J. Ś. nie może budzić wątpliwości.

Kwestia kręgu legitymowanych biernie w przypadku naruszeń dóbr osobistych przez piastuna organu osoby prawnej w ramach wykonywania mandatu jest raczej jednolicie postrzegana w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Pogląd o osobistej odpowiedzialności piastuna organu wypowiedziano zarówno w starszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (np. wyrok z 6 grudnia 1972, I PR 352/72; wyrok z 28 listopada 1980 r., IV CR 475/80), jak i w orzecznictwie niedawnym (np. wyrok

z 4 listopada 2011 r., I CSK 34/11; wyrok z 6 lutego 2013 r., V CSK 123/12). Istnieje także utrwalona linia orzecznicza Sądu Najwyższego w sytuacjach odwrotnych, tj. wówczas gdy pojawiały się wątpliwości co do ewentualnej odpowiedzialności pozwanej osoby prawnej. Na tym tle przyjmuje się, iż jeżeli działania piastunów organu osoby prawnej są związane z wypełnianiem przez nich ustawowych lub statutowych kompetencji, to za sprawcę uznaje się także osobę prawną, a pokrzywdzony dokonuje wyboru osoby, która powinna usunąć skutki naruszenia jego dóbr osobistych – osoby prawnej lub osoby fizycznej działającej w imieniu osoby prawnej (zob. np. wyroki SN: z 23 lipca 1997 r., II CKN 285/97; z 29 września 2005 r., III CK 76/05; z 12 października 2007 r., V CSK 249/07). Takie twierdzenia muszą oznaczać, że co do legitymacji biernej osoby fizycznej nie ma wątpliwości, a pozwany J.S. może odpowiadać w niniejszej sprawie z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Wybór od kogo dochodzić ochrony z tytułu naruszenia dóbr osobistych należy do tego, czyje dobra osobiste zostały naruszone, co oczywiście musi odbywać się w ramach indywidualnie ustalonego dla każdej sprawy stanu faktycznego.

Ponadto, w kontekście zarzutu braku bezprawności działania pozwanych, Sąd Najwyższy podziela ocenę Sądu Apelacyjnego, iż w art. 24 k.c. zawarto domniemanie bezprawności działania naruszydela, a zatem w realiach sprawy to rzeczą pozwanych było przedstawienie twierdzeń i dowodów, pozwalających na obalenie tego domniemanie. W tym zakresie zauważyć trzeba, iż wypowiedź w interesie publicznym to jedna z najbardziej dyskutowanych przesłanek uchylających bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Kontratyp działania w obronie społecznie uzasadnionego, bo tak należy zakwalifikować dopuszczalność uchylecia niezgodności z prawem naruszenia dóbr osobistych, przy dokonywaniu ocen wymaga wzięcia pod uwagę kilku czynników. Powołując się na działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego, powinno się przede wszystkim wskazać, o jaki interes chodzi w konkretnej sprawie. Tak zidentyfikowany interes, w obronie którego występuje sprawca, powinien mieć również konkretny charakter, co oznacza, że powołanie się w konkretnym wypadku na generalnie sformułowaną wartość powinno znaleźć odniesienie w jej konkretyzacji w danej sytuacji. Inaczej mówiąc, nie chodzi tu o abstrakcyjnie ujęty

charakter interesu społecznego. Interes ten powinien być celowym środkiem zmierzającym do ochrony innego dobra, jednocześnie niezbędnym, by je ratować, przy użyciu najmniej ingerujących w dobra osobiste środków. Gdy zaś chodzi o zarzuty ocenne, odwołanie się do interesu społecznego wymaga, by krytyka spełniała kryteria rzeczowości, a więc głównie dotyczyła przedmiotu, a nie służyła poniżeniu czy upokorzeniu krytykowanego. Ocena, czy naruszenie dobra osobistego z uwagi na powołanie się na społecznie chroniony interes nie jest działaniem bezprawnym, wymaga obiektywnej oceny, a nie subiektywnego wyobrażenia o podejmowanym działaniu naruszydca. Ostatecznie przy dokonywaniu oceny działania sąd powinien kierować się bilansowaniem zysków i strat społecznych związanych z określonym naruszeniem dóbr osobistych (tak: A. Pązik, *Wyłączenie bezprawności naruszenia dobra osobistego na podstawie interesu społecznego*, Warszawa 2014, s. 322 i n.).

W realiach niniejszej sprawy zauważyć trzeba, że Sąd odwoławczy dokonał wyczerpującej analizy rzetelności i staranności pozwanych, próbując wyznaczyć standard postępowania dla organizacji typu *watchdog*, posiłkując się przy tym odwołaniem do standardów rzetelności dziennikarskiej, których to jednak podstaw zastosowania – zasadniczo słusznie – w niniejszej sprawie się nie dopatrył. Nie można bowiem zaakceptować jakiegoś szczególnego uprawnienia organizacji tego rodzaju względem innych aktywnych uczestników debaty publicznej, gdyż brak jest do tego jakichkolwiek przesłanek prawnych. O ile działalność tego rodzaju organizacji jest niezmiernie ważna dla transparentności życia publicznego, nie oznacza że dopuszczalna jest całkowita dowolność krytyki i powiązana z nią bezkarność (brak odpowiedzialności). Ważki interes społeczny nie uzasadnia nieprawdziwych i niezweryfikowanych informacji naruszających dobra osobiste, a dezinformacja opinii publicznej – jak można zakwalifikować ustalenia Sądu Apelacyjnego co do działania pozwanych – wcale nie działa w interesie społecznym, a co więcej, temu interesowi szkodzi. O ile więc chęć ujawnienia nieprawidłowości w reprivatyzacji nieruchomości warszawskich mogła być działaniem uchylającym bezprawność naruszenia w interesie społecznym, forma, sposób i treść wypowiedzi pozwanych z powrotem ich działanie uczyniły bezprawnym.

Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy, najczęściej działanie w ramach społecznie uzasadnionego interesu jest ujmowane jako wymóg przyjęcia właściwego środka do realizacji pewnych podstawowych wartości lub jako działanie dla ochrony racji, którym, ze względu na pewien interes społeczny, przysługuje pierwszeństwo w zaspokojeniu. Pogląd, że działanie w ramach społecznie uzasadnionego interesu stanowi przesłankę uchylenia bezprawności naruszenia dobra osobistego skutkuje potrzebą wyważenia, któremu z przeciwstawnych interesów tj. osobistego podmiotu domagającego się ochrony jego dóbr osobistych i interesu społecznego, który nie może być zrealizowany bez wkroczenia w sferę osobowości jednostki, przyznać w danej sprawie pierwszeństwo. Wartościami, ujmując obrazowo, na szalach "wagi" są z jednej strony dobro osobiste (któreś z katalogu z art. 23 k.c. bądź inne wprost w nim nie wymienione) pokrzywdzonego; z drugiej strony, jedna z powszechnie akceptowanych wartości, reprezentowana przez naruszcyciela, przy czym ich katalog może być bardzo szeroki (wyrok SN z 23 marca 2017 r., V CSK 262/16). Stąd w realiach niniejszej sprawy nie sposób przyjąć, że działanie pozwanych było usprawiedliwione.

Nie znalazł potwierdzenia także zarzut naruszenia art. 5 k.c., który musiałby oznaczać, że powodowie dochodząc zaspokojenia swoich roszczeń nadużywają swojego prawa podmiotowego blokując możliwość przekazania opinii publicznej informacji o istotnym znaczeniu publicznym. Zarzut ten dotyczy m.in. rozważań czy powództwo nie ma charakteru skargi typu „SLAPP”, tj. obliczonej na zmrożenie debaty publicznej. Zarzut ten oparty jest na nieporozumieniu. Jeżeli osoba pomówiona domaga się ochrony z tytułu naruszenia dóbr osobistych i w realiach sprawy okazuje się, że naruszenie ma charakter zasadniczo oczywisty, a odmienna ocena dotyczy przede wszystkim tego czy działanie pozwanych było bezprawne, trudno o przyjęcie że powodowie dochodząc ochrony swoich praw nadużyli własnego prawa podmiotowego. Tak mogłoby być, gdyby powództwo miało oczywiście wątpliwe podstawy, co jednak nie dotyczy niniejszej sprawy.

Z powyższych względów nie sposób uznać też, iż doszło do naruszenia art. 54 ust. 1 Konstytucji RP i art. 10 ust. 1 i 2 konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności poprzez nałożenie ograniczenia wypowiedzi dotyczących kwestii będących przedmiotem interesu publicznego. Sąd Najwyższy podziela przy



tym pogląd, iż wynikające z art. 10 konwencji standardy swobody wypowiedzi w debacie publicznej obejmują wszystkich uczestników debaty (zob. wyrok SN z 19 czerwca 2015 r., IV CSK 470/14). Prawdliwość zastosowania kryterium uzasadnionego interesu społecznego, jako przesłanki wyłączenia bezprawności naruszenia dóbr osobistych, bada się w kontekście realizacji prawa do uczciwej krytyki, co wymaga oceny pod kątem prawdziwości zarzutu, a co najmniej zastosowania właściwej metody w poszukiwaniu prawdy (wyrok SN z 21 maja 2015 r., IV CSK 557/14). Pozwani standardów tych nie spełnili. Rację ma przy tym Sąd odwoławczy, iż nie da się usprawiedliwić negatywnej oceny postawy powodów w budowaniu relacji biznesowych wyłącznie poprzez zdarzenia, które zostały publicznie ujawnione kilka lat później. Skuteczne powołanie się na wyłączenie bezprawności naruszenia dóbr osobistych z powodu działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu wymaga wykazania co najmniej, że krytyka opiera się na informacjach, które zostały rzetelnie i starannie zebrane oraz zweryfikowane. Tylko krytyka rzeczowa i rzetelna może rzeczywiście służyć dobru społecznemu. Z taką krytyką nie mamy jednak do czynienia w niniejszej sprawie.

Na marginesie zauważyć trzeba również, iż forma przeprosin powodów za naruszenie ich dóbr osobistych, na jaką zdecydowano się w sentencji wyroku, nie jest najtrafniejsza z punktu widzenia oceny czy doszło do tego naruszenia. Sugerowanie, czyli wyrażanie czegoś nie wprost, czy uleganie wpływom w ocenie, może podawać w wątpliwość fakt rzeczywistego naruszenia określonego dobra przez sformułowania, które nie są bezpośrednie. Kwestia ta pozostaje jednak poza zakresem skargi.

Z tych względów zarzuty skargi kasacyjnej okazały się nietrafne. Dlatego Sąd Najwyższy, na podstawie art. 398<sup>14</sup> k.p.c., oddalił skargę kasacyjną. O kosztach procesu Sąd Najwyższy orzekł zaś na podstawie art. 398<sup>18</sup> k.p.c.

[as]